Nr 251 We Lwowie, Piątek dnia 3. Listopada 1882. Rok

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek kwartalnie 12 marek 5 sgr.
Do Francji, Anglji Belgji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Bióro Administracji „Dziennika Polskiego przy ulicy Sykstuskiej l 2. w domu p. Bernsteina. we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp, Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bióro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poiconier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 2. listopada.

Pod tytułem: „Stronnictwa w Radzie państwa i polityka Koła polskiego" wyszła temi dniami nakładem i drukiem Związkowej drukarni we Lwowie broszura, autora bezimiennego, napisana widocznie z poczucia potrzeby zastanowienia się nad ustępem dotychczasowej działalności Koła polskiego w Wiedniu.

Jestto, w całości biorąc, wcale trafna krytyka tej działalności. Po przeglądzie bowiem stronnictw innych, wywierających wpływ na gabinety wiedeńskie od roku 1860, autor scharakteryzował także kilku pobieżnemi rysami postępowanie Koła polskiego, jako wynik kwietyzmu politycznego, pochodzącego ztąd, że w reprezentacji naszej ogromną większość ma żywioł szlachecki, który rozporządza prawie bezwarunkowo 47 krzesłami kurji większej i mniejszej własności, a zostaje pod komendą konserwatystów krakowskich, zwanych stańczykami. Bardzo słusznie broszura przypisuje tej okoliczności zastój we wszystkich kierunkach, wymagających naprawy w interesie dobra publicznego i kraju, a natomiast ciągłe, pełne trwożliwości uleganie sferom decydującym, i nawet aspiracjom innych stronnictw. Zastój ten uważa autor za poniekąd naturalny i dopuszczalny, gdyby istotnie skutkiem jego było zachowanie tego co jest. Ale rezultatem jego są następstwa na niekorzyść kraju, pozwalanie na utratę nabytków, popieranie kierunków germanizacyjnych (np. na Szlązku, w zarządach kolejowych i t. p.), tudzież napinanie ciężarów podatkowych i wydatków na rzeczy zbytkowe.

Pogląd ten podpisze chętnie każdy, nie będący ślepym zwolennikiem kierunku teraźniejszego w ustroju autonomji naszej.

Broszura rekapitulując go, wyraża wątpliwość co do widoków formacji niemieckiego stronnictwa ludowego w Przedlitawji i kończy tak:

„Żadne ze stronnictw (prawicy) nie stoi z nami w stosunku ni przyjaznego przeciwnika politycznego a każdem z tych stronnictw łączą nas sprawy ważne i żywotne, w których wspólna i łączna akcja jest wskazana, a nawet konieczną — i tak:

Z Czechami łączy nas głównie obrona i utrwalenie równouprawnienia naszych narodowości.

Z stronnictwem prawa wspólną wyznajemy zasadę samorządu pojedynczych krajów koronnych, która tem silniejszego potrzebuje poparcia—ile że zasada ta dzisiejszemu rządowi nie wstrętną, to co najmniej zupełnie jest obojętną, a stronnictwo „poszarpanego sztandaru" (Stańczyków) wcale za nią nie obstaje.

Nawet z klubem środkowym (Centrumsclub), mimo kwestji kościelnej i szkolnej, przecież w sprawach reformy i rozszerzenia prawa wyborczego, podniesienia stanu materjalnego włościan i klas pracujących, a mianowicie w sprawie reformy całego ustawodawstwa prawniczego, Koło polskie może iść ręka w rękę, w tej bowiem gałęzi naszego ustawodawstwa — nauka, światło i doświadczenie tak znakomitego prawnika jak posła Lienbachera wielce nam będą pomocnemi.

Zawsze jednak powstać muszą kwestje — zawsze przyjdą na porządek dzienny sprawy, w których nasze zapatrywania z dążnościami pomienionych trzech klubów prawicy staną w sprzeczności i dla tego ścisły sojusz, czyli używając terminologii dyplomatów „traktat zaczepno-odporny" między pojedyńczemi stronnictwami prawicy nie jest ani wskazanym, ani nawet możliwym.

Nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy postawienia jakiegoś wszystkie ewentualności obejmującego programu — byłoby to nawet niemożliwem, albowiem pojawienie się każdej nowej kwestji spornej (które przecież między pojedyńczymi klubami prawicy istnieją), pociągnąć musi za sobą zmianę sytuacji, odmienne ugrupowanie się tych klubów, co nakazuje każdemu pojedyńczemu klubowi zupełnie inną taktykę parlamentarną, odmienną akcję polityczną, każda zatem taka kwestja wymagałaby dla siebie osobnego, odrębnego programu postępowania — a stawianie takich programów uważamy za niemożebne, co najmniej za przedwczesne.

Dlatego tak, jak zalecaliśmy dyplomacji austrjackiej politykę „wolnej ręki", tak też dla nas zachowanie swobody ruchu, swobody postępowania — uważamy za politykę jedynie skuteczną, jedynie możliwą.

Więc polityka „wolnej ręki", ale bez podchwytów nagłych, ukrytych, niespodzianych — polityka „wolnej ręki" — ale nie jak to mówią sprytna, lecz polityka lojalna, otwarta i sprawiedliwa, która w końcu zawsze okazuje się jako jedynie skuteczna — jako jedynie zbawienna.

Może nas spotkać słuszny nawet poniekąd zarzut, że przemawiamy za polityką okolicznościową.

Na to odpowiadamy — że każda polityka polega na wzajemnych ustępstwach, na kompromisach, a zatem na oportunizmie; byle tylko oportunizm ten nie zachwalał zaparcia się idei narodowej, byle był lojalnym i niepodstępnym — to czystem sumieniem do niego otwarcie przyznać się musimy — i przyznajemy się".

Otóż wyznamy szczerze, iż spodziewaliśmy się cokolwiek innej konkluzji. Wszak polityka wolnej ręki, to nic nowego. Trzyma się jej właśnie Koło polskie, a rezultaty widzimy takie, jak je nakreśliła broszura. Polityka wolnej ręki jest bardzo naturalną w naszem położeniu, ale tylko połączona ze sformułowanym i ściśle przestrzeganym programem żądań i potrzeb kraju, odnosi rzeczywisty pożytek. Kto zaś w kwietyzmie swoim ciągle tylko robi ustępstwa z tych żądań i potrzeb, temu polityka „von Fall zu Fall" służy tylko za wygodny parawan do nieustającego kapitulowania lub przewłoki.

Dowiadujemy się ze źródła, zwykle dobrze poinformowanego, że namiestnik Tryestu, baron Pretis, poda się niebawem do dymisji i zostanie mianowany dożywotnim członkiem Izby panów. W takim razie zostałby namiestnikiem Tryestu prezydent czerniowiecki hr. Alesani, a hr. Kielmansegg prowizorycznym kierownikiem rządu krajowego na Bukowinie.

Dowiadujemy się, że p. Sięk, dyrektor kasy oszczędności w Krakowie, odmówił przyjęcia posady dyrektora Banku krajowego, którą mu poufnie proponowano. Brak odpowiednich osobistości na dyrektorów nowej instytucji opóźni prawdopodobnie jej ukonstytuowanie. Wolelibyśmy zresztą odroczenie otwarcia banku, aniżeli organizację doraźną i powołanie do kierownictwa dyletantów, dążących do karjery za pomocą protekcyi, niewykazujących należytej kwalifikacji. Wczoraj podawano sobie z ust do ust nazwisko pewnego młodego człowieka, jako popieranego przez możne stronnictwo kandydata na dyrektora, lecz pogłoska ta wydaje nam się tak dziwaczną, że nie możemy przywiązywać do niej wiary.

Szkoła politechniczna we Lwowie.

D. 14. października b. r. odbyło się w auli tutejszej szkoły politechnicznej zagajenie nowego roku szkolnego. Było to podczas najgorętszej sesji sejmowej, i dzienniki nie mogły z tej uroczystości podać obszerniejszego sprawozdania. Ogarnąwszy się cokolwiek z nawału materjału innego, czujemy się w obowiązku, naprawić mimowolne zaniedbanie, zwłaszcza, że mowy wygłoszone przy tej sposobności, dają obraz rozwoju całego zakładu naukowego.

Mianowicie uczynił to prorektor Zacharjewicz, którego sprawozdanie opiewa:

Najpierw wypada mi wspomnieć i podnieść, że dzisiaj rozpoczynamy drugie dziesięciolecie rozwoju naszej akademji pod kierownictwem wyższych z wolnego wyboru rektorów.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz na ubiegłe dziesięciolecie, to wzrost akademji naszej, tak co do pomnożenia sił nauczycielskich, ich działalności i udzielonych praw, przedstawiają nam obraz żywego i szybkiego rozwoju.

Szkoła nasza uzyskała własny statut i organizację, które ją równają z starszemi szkołami politechnicznemi zagranicy.

Podział na Wydziały, pomnożenie sił naukowych, wyposażenie bogatsze w środki naukowe, niemniej uwzględnienie potrzeb krajowych przez Wysoki rząd, to są dobrodziejstwa, które w statucie powołanym w organizacji i jej uzupełnieniu rok rocznie się wyrażają.

Opieka Wysokiego rządu wprowadziła nas z nader tych i rozrzuconych lokalności do własnego gniazda — nadając nam prawo własnego zarządu.

Dzisiaj więc rozwija się ta instytucja jako żywy organizm siłą przyrody, kształcąc młodzież akademicką do przyszłego zawodowego życia. Wypada mi więc i dzisiaj zacząć pogląd na upłyniony rok od młodzieży akademickiej.

Na początku roku zapisało się 214 słuchaczy, z pomiędzy których było 71 nowo imatrykulowanych. Wykazuje się przyrost w porównaniu do poza przeszłego roku, chociaż nieznaczny.

Rozkład słuchaczy na poszczególne Wydziały był następujący: Wydział inżynierji liczył 109, Wydział budownictwa 28, Wydział budowy machin 44, Wydział chemji technicznej 33 słuchaczy. Co do pochodzenia było 196 tutejszo, a 18 obcokrajowców.

Co do narodowości 209 Polaków, 4 Rusinów i 1 Niemiec. Co do wyznania 181 rzymsko, 4 greckokatolickich, a 29 izraelitów.

Przy końcu półrocza zimowego ubyło 25 słuchaczy, pozostało zatem do końca roku 189.

W obudwu półroczach wynosiło zapłacone czesne okrągło 2500 złr. Kolegium profesorów uwolniło od tej opłaty tak znaczną ilość słuchaczy i na tak liberalnej podstawie, że żadnemu słuchaczowi dla braku funduszów na opłatę nie odmówiono przyjęcia.

Stypendystów mieliśmy tego roku 41, z rozmaitych funduszów pobierali razem okrągło 8300 złr. Stosunek liczebny stypendystów jak i kwoty ogólnej do opłaconego czesnego polepszył się w ubiegłym roku. Rezultaty całorocznej pracy młodzieży wykazują egzamina kursowe i państwowe, tudzież wystawa rysunków, w której część postępu i kierunek studjów wykazali.

Ilość odbytych egzaminów państwowych w upłynionym roku się powiększyła. Wpływ tych egzaminów pod każdym względem zbawiennym się dla młodzieży przedstawia.

Wycieczki naukowe, jako dopełnienie wykładów, odbywały się nietylko w Galicji, ale i za granicą.

Słuchacze wydziału inżynierji zwidzili roboty inżynierskie i melioracyjne w Kurowicach. Dla choroby profesora Jägermanna innych wycieczek, wyłącznie celom inżynierskim poświęconych, nie odbywali.

Natomiast z innemi oddziałami zwidzali, pod przewodnictwem profesora Bisanza, gmach sejmowy we Lwowie i wykonali następnie, za łaskawem pozwoleniem jwp. prezesa Pietruskiego, zdjęcia konstrukcji żelaznej nad salą posiedzeń i klatką schodową tego budynku.

Słuchacze III. roku budownictwa podjęli wycieczkę naukową do Czerniowiec, pod przewodnictwem profesora Bisanza, w celu zwidzenia wybitniejszych nowych gmachów tego miasta, szczególnie rezydencji metropolity i przyległego seminarjum, budowli monumentalnych, które każdej stolicy zaszczyt by przyniosły. Oprócz tych zwidzali katedrę wołoską, kościoły ormiański i św. Paraskiewy, synagogę itd.

Słuchacze kursów geodezji przedsiębrali ćwiczenia i zdjęcia geodetyczne w okolicy Lwowa i Rzeszowa.

Słuchacze III. roku inżynierji odbyli wycieczkę geologiczną, pod przewodnictwem profesora Niedzwiedzkiego, do wschodniej Galicji. Poznali na świetnych odsłonięciach w jazach dniestrowych, w okolicy od Zaleszczyk do Horodenki, pokłady, wchodzące w skład wyżyny podolskiej i sposób budowy tejże.

Obznajomili się z formacją trzeciorzędową podkarpacką w szerokiem jej pasie na południe i północnym zachodzie od Kołomyi, oglądali także wychodnie warstw węglonośnych w Muszynie, układ warstw ropodajnych koło Jabłonowa i Słobody Rungurskiej, tudzież warstw solonośnych w Delatynie.

Na południe od Delatyna w przekroju Prutu poznano najstarsze kredowe ogniwa Karpat a w okolicy Pasiecznej trzeciorzędowe.

Przy okazji tej wycieczki geologicznej mieli słuchacze sposobność poznać niektóre zakłady techniczne i budynki godne zwidzenia w Czerniowcach, Stanisławowie, w Słobodzie Rungurskiej, w Delatynie i Pasiecznej.

Słuchacze wydziału budowy machin i technologii mechanicznej odbyli różne wycieczki naukowe i tak we Lwowie: zwidzali warsztaty kolei Karola Ludwika, zwidzili fabrykę przędziwa Narbuta, fabrykę wyrobów oczkowych Heidenreicha, młyn parowy Thoma, oglądali zakłady dla wyrobów sukna i machin w Bernie, hutę w Blansko, przędzalnie bawełny w Pottendorf, przędzalnie wełny długiej w Vöslau, w Wiedniu warsztaty kolei państwowej tudzież warsztaty w arsenale wiedeńskim.

Słuchacze wydziału chemii odbyli naukową ekskurzję w okolice, w których naftę i wosk ziemny wydobywają. Zwidzili fabrykę destylacji i rektyfikacji w Drohowyżu, Drohobyczu i Słobodzie Rungurskiej.

Wycieczkę wydziału budownictwa do Wiślicy i Kaźmierza z różnych powodów musieliśmy odłożyć do bieżącego roku szkolnego.

Wysoki Wydział krajowy raczył, jak corocznie, asygnować pewną kwotę tytułem subwencji dla słuchaczów, biorących udział w wycieczkach naukowych.

Za miły obowiązek poczytuję sobie złożyć tej wysokiej władzy szczere podziękowanie za tak łaskawą opiekę nad naszą młodzieżą.

Zarządy kolei państwowych jak i towarzystw prywatnych i w tym ubiegłym roku ułatwiły nam odbywanie tych wycieczek naukowych przez liberalnie wymierzony opust opłat jazdy lub przyznanie wolnego przejazdu.

Spełniam chętnie z tego miejsca ten dla mnie miły obowiązek, dziękując tym szanownym zarządom za tak liberalne w interesie kraju dobrze pojęte wsparcie naszej młodzieży.

Na te wszechstronne względy młodzież nasza wzorowem swojem zachowaniem w zupełności zasłużyła, co tutaj podnoszę w imieniu całego grona profesorów.

W gronie nauczycielskiem liczne zaszły zmiany personalne.

Panowie profesorowie: Dr. Strzelecki, dr. Brühl i prof. Jägermann, z powodu choroby, musieli przerwać wykłady. Zastępowali ich w fizyce asystent inżynier pan Bodaszewski, w technologji chemicznej asystent p. Pawlewski. Przez czas kilku tygodni zastępował asystent wydziału inżynierji p. Kaiser, profesora. Pan minister oświaty zatwierdził habilitowanych prywatnych docentów panów Watkowskiego dla fizyki, Pawlewskiego dla technologji chemicznej.

Asystentami zostali pp. Włodzimierz Anc dla geologji i mineralogji, Tadeusz Fiedler dla technologji mechanicznej, Konrad Kuhl dla rysunków ornamentalnych, Roman Dzieślewski dla geodezji, Karol Zygmuntowski dla budowy dróg i robót wodnych, Stanisław Kaiser dla inżynierji, Michał Kowalczuk dla architektury, Łucjan Baecker dla budownictwa lądowego.

Posada skryptora naszej biblioteki została także systemizowaną.

Po upływie roku szkolnego ustąpili asystenci pp. Bodaszewski, Mrozowski i Schneider.

Starania grona profesorów u ministerstwa w celu uzupełnienia katedr i w tym roku zostały częściowo uwzględnione.

Przyzwolone mamy remuneracje dla docenta ekonomji politycznej, dla prawa handlowego i wekslowego.

Odpowiednią remunerację przyzwoliło nam ministerstwo także dla docenta gospodarstwa rolnego i lasowego.

Mamy niepłonną nadzieję, że starania grona profesorów w celu pomnożenia sił naukowych w bieżącym roku pożądanym skutkiem uwieńczone będą.

Środki naukowe zakładu naszego w ubiegłym roku także znacznie się powiększyły.

Za wsparcie i opiekę wys. rządu, któremi nasza szkoła wzniosła się do dzisiejszego rozwoju, składam serdeczne podziękowanie i wdzięczność.

Darami osób prywatnych, jak niemniej członków grona profesorów, zbiory nasze się rok rocznie wzbogacały.

Nie wyliczam szlachetnych dawców, składam niniejszem jednak im nasze szczere podziękowanie, podnosząc na żądanie, że pan Władysław Kretkowski i w ubiegłym roku 100 guldenów na wyszczególnienie dwóch słuchaczy wydziału budownictwa na moje ręce złożył, które odpowiednio życzeniu dawcy rozdałem przed rokiem; za ten szlachetny dar wyrażam dawcy szczere podziękowanie.

Do wzbogacenia zasobów wiedzy przyczyniły się prace naukowe naszych docentów i profesorów (które p. Zaharjewicz przytacza szczegółowo. Oprócz pamniejszych, rozrzuconych po różnych czasopismach technicznych, jest ich dotąd ogółem 147 na 20 autorów, a wiele tych prac tyczy się bardzo żywotnych spraw krajowych. P. Red.).

Zaprawdę, obfity szereg prawdziwie znakomitych prac!

Jeżeli nie jedną pominąłem, przebaczą mi koledzy; jest to dowód skromności i bezintereso-

---

Ekstaza w Klekotowie.

Fraszka

przez

J. LAMA.

(Ciąg dalszy.)

Tak stały sprawy sercowe i matrymonjalne w Klekotowie, gdy pewnego wieczora panna Bronia i p. Molski grali w saloniku na cztery ręce na fortepianie, p. Narcyz udawał że słucha i rozumie, o co im chodzi, a w istocie pożerał tylko p. Bronię oczyma, podczas gdy p. Pirzpuchlerowa zwierzała mu się po cichu, że nigdy tego nie odżałuje, iż pozwoliła córce występować publicznie, że bardzo słusznie ten jakiś... jakże się nazywa, ten nieznośny Lang czy Lam, ostrzegał w gazetach przed takiemi popisami małych dzieci, że Bronia w istocie skończyła zaledwie lat czternaście i powinna jeszcze chodzić w krótkiej sukience itd.

Wtem otwierają się drzwi i wpada zadyszany Perła. Nim jeszcze wszedł biedwiema nogami do pokoju, woła tubalnym głosem:

— Powiem państwu nowinę!

A nie czekając wyrazów ciekawości i zapytań, woła dalej:

— Ekstaza przybywa! W czwartek wielki koncert, a wieczorem recepcja u starosty! Zaraz tu będzie Smerecki z prośbą do pani dobrodziejki o udział (tu kłania się), z jej czarującym śpiewem; do panny Bronisławy także, o sonatę (tu kłania się znowu, ale z mniejszą gracją), i do p. Molskiego o akompaniament! (Tu nie kłania się wcale). Chcieli prosić adjunktowę z jej kaszlanym kwiczysopranem i z p. Durską do akompaniamentu, ale im wyperswadowałem, że nikt nie przyjdzie na koncert w takim razie!

— Ekstaza! — zawołała p. Pirzpuchlerowa, jakby zelektryzowana.

— Ekstaza w Klekotowie! — wyjąkał p. Narcyz, bledszy ze wzruszenia niż zwykle.

— Ekstaza weźmie udział w koncercie! wykrzyknął p. Molski uderzając lewą ręcą o basowe klawisze i przyciskając pedał, jak gdyby był p. Durską.

— Ekstaza? — zapytała p. Bronia, spoglądając w koło zdziwiona.

— Moje dziecko — rzekła p. aptekarzowa, widzisz jak niepotrzebnie przerwałaś nauki, kiedy jeszcze powinnaś bawić się lalkami (znaczące spojrzenie na p. Narcyza), i pisać temy francuskie. Ekstaza, to jest pseudonim, to znaczy...

— O, ja wiem! Pseudonim, to jest T. T. Jeż, a to znaczy Miłkowski!

— Nie dziwcie się państwo jej naiwności — mówiła dalej p. Elżbieta — gdy kiedyś dorośnie do lat szesnastu (powiedziałem, że miała ośmnaście), nie będzie się wyrywała z takiemi niedorzecznościami. Moja ty, ty, pieszczotko, (pocałunek macierzyński na zachmurzonem czole córki), niewiem nic o żadnym Miłkowskim, choć to podobno księgarnia we Lwowie (p. aptekarzowa nie uznawała literatury przemawiającej niewiązaną mową), i możesz być pewna, że żaden mężczyzna nie wzniesie się nigdy do wysokości Ekstazy. Jest to istota cudowna, wybrana; wszak mówią, że zaraz po urodzeniu płakała wierszami, a gdy przebywała szkarlatynę, wówczas gdy inni mówią z gorączki, ona sypała jedną odę po drugiej a każda proroczo natchniona!

— I gdzież ona mieszka? Czem jest?

— Mieszka —odparł p. Perła — o sześć mil ztąd, w Mistrzosławiu. Jest — wieszczką, prorokinią. Napisałem właśnie na jej cześć króciutką rzecz, nawiązującą do tutejszej legendy o Narwańcu i o Marcypannie. Jeżeli państwo pozwolą, odczytam.

Podczas gdy pan Perła czyta, niechaj mi będzie wolno opowiedzieć w krótkości, co się stało. Oto, przy sposobności imienin monarszych, uchwalił Klekotów z pobudki hr. Małowańskiego i p. Kukurnickiego, utworzyć stypendjum o rocznych 100 zł. dla jednego ucznia, będącego rodem z Klekotowa. Z powiatowych dodatków do podatków wyznaczono na ten cel 1200 zł., z dodatków gminnych miasta Klekotowa 600 zł., znana ofiarność niektórych obywateli powiatu przyniosła 37 zł. 81 centów, a z sześciu wieczorków i jednego balu, uzbierano czystego dochodu 112 zł. 58 ct. czyli razem 1950 zł. 39 ct. Do kapitału tedy, wynoszącego 2000 zł. niedostawało jeszcze 49 zł. 61 ct. Gdy zaś nie było już innych dodatków do podatków pod ręką, gdy składki przestały płynąć, a wieczorki urządzane przez miejscowych amatorów nie opłacały już nawet kosztów światła, więc starosta i marszałek wpadli na myśl urządzenia wielkiego *coup* i sprowadzenia słynnej deklamatorki, wdowy po sekretarzu ministerjalnym, zamieszkałej w Mistrzosławiu. Widzimy, jakie wrażenie wywarła ta wiadomość. Niemniejsze było i w mieście, gdy się dowiedziano, że nazajutrz przybędzie pociągiem wieczornym jakaś pani nadzwyczajna, po którą pójdą na dworzec konie p. starosty; że będzie we czwartek ogromny koncert, po koncercie bal u starosty, w piątek obiad u p. marszałka, a wieczór znowu bal u p. aptekarzowej — wszystkie te wielkie rzeczy uchwalono bowiem w krótszym czasie, niż go potrzebował p. Perła na odczytanie swojej kantaty. P. aptekarzowa drożyła się wprawdzie nieco co do udziału p. Broni w koncercie, wymawiając się, że dziecko jeszcze za małe, ale p. Smerecki zbił te skrupuły, powołując się na liczne bardzo, dawne i niedawne występy „dziecka".

Nadeszła upragniona chwila. Pp. Perła, Narwański, Smerecki od południa biegali po mieście we frakach i białych krawatkach; p. Cwikalski czynił to samo w czarnej niegdyś kapocie, wstępując co chwila to tu, to tam, na pokrzepiającą kropelkę. Hr. Małowański i p. Kukurnicki mieli udać się powozem na dworzec, położony opodal od miasta, za mostem na Narwańcu, którego kolej przekroczyć nie śmiała, czy nie chciała. Inni wyznaczeni do przyjęcia mieli podążyć pieszo na miejsce ceremonji, ale gdy było nieco błota, więc p. Perła dla siebie, dla Narwańskiego i Smereckiego kazał zaprządz konia do tak zwanej „biedy" pocztowej, czyli wózka na dwóch kołach, co było tem przezorniej, gdy powóz starosty w powrocie nie mógł przecież zabrać całego towarzystwa, gdy piechotą za nim pędzić było niepodobieństwem, gdy Smerecki był niezbędnym do ulokowania Ekstazy w wynajętym dla niej u Süsskinda Rosendufta apartamencie, i gdy na dworcu klekotowskim wtenczas tylko można dostać konie, gdy się je zamówi. Na prośbę p. Smereckiego obiecał burmistrz kazać pozapalać latarnie wzdłuż całej drogi, i polecił to nawet w istocie urzędnikowi magistratu, ale ten zabajdurzył się na nieszczęście z Cwikalskim u Abrumka, zasnął oparty o stół i nie wykonał polecenia. Cwikalski natomiast tak się gracko spisał, że kiedy nasi trzej wyfrakowani zajechali „biedą" na dworzec, już go tam zastali przy bufecie, pijącego trzeci kieliszek piołunówki i srodze odgrażającego się na Bąbla, że mu kości połamie.

Jakieś uderzenie dzwonków dało się słyszeć. Co to znaczy? — Pociąg wyruszył z najbliższej stacji — wytłumaczył sługa kolejowy — za kwadrans tu będzie!

Znowu dzwonki, inne tym razem. — To pociąg mija budkę nr. 254. Zaraz zajedzie na dworzec!

A powozu ze starostą i marszałkiem nie mał. Stowarzyszeni literaci spojrzeli ze strachem jeden na drugiego.

— Czy ty przynajmniej znasz Ekstazę? — zapytał któryś.

— Nie.

— I ja nie.

— I ja nie — dodał Cwikalski.

— Ale — zreflektował się Perła — mam przecież przy sobie jej fotografję.

— Doskonała rzecz! — zawołał Cwikalski — dajcie mi ją tutaj; zje djabła, jeżeli jej nie poznam.

Chciano robić jakieś uwagi Cwikalskiemu, ale wtem rozległo się gwizdanie maszyny, dzwon stacyjny zagłuszył wszelką mowę; deputacja wybiegła na peron, pocieszając się w duchu nadzieją, że tymczasem przybędzie oczekiwany powóz, chociażby bez starosty i marszałka. Szczypnęły hamulce u wagonów i zajechały przed peron najpierw takie, które wiozły brusy i belki jodłowe, potem takie, które wiozły trzodę rogatą i chlewną, potem brunatne, wiozące nieskończoną ilość żydów, a wśród nich jeden po części zielony, a po części żółty. W nim musiała być Ekstaza.

Umówiono się na prędce, że przemówi do niej najpierw Smerecki w imieniu komitetu koncertowego, a następnie Perła będzie mówił wiersze tak długo, póki powóz oczekiwany nie nadciągnie.

Konduktor otworzył drzwi u trzech przedziałek wagonu, i o dziwo, z wszystkich trzech powysiadały jejmoście nie młode, nieładne, nie poetyczne — zgadnijże teraz, która z nich jest natchnioną!

W tej chwili Cwikalski okazał się wielkim. Z fotografją w ręku odbył w mig przegląd przybyłych dam, i jakkolwiek niezupełnie już dobrze trzymał się na nogach, poskoczył ku jednej, i wierny swojemu powołaniu nierytmicznego poety, zawołał:

Patrzcie, to, to jest Ekstaza,
Bo podobna do tego bohomaza!

(C. d. n.)

wności autorów, których poczet prac ledwie żem zdołał zebrać w powyższem zestawieniu.

Prócz powyżej wyliczonych literackich prac, inni profesorowie naszej szkoły w różnych zawodach czynni byli w technicznem i artystycznem tworzeniu.

Niech mi wolno będzie wspomnieć o skutecznej działalności prof. Marconiego, choćby tylko na polu przemysłu artystycznego.

Niemal wszyscy profesorowie uproszonymi bywali do wzięcia udziału w różnych ankietach przez władze rządowe i autonomiczne i reprezentacje naszych miast i towarzystw, niemniej w redakcjach pism technicznych.

Te prace naukowe i działalność profesorów i docentów, ta gorliwość i wytrwałość naszych młodszych towarzyszy — to są nasze prawa istnienia, to nasze dyplomy; skutki naszej pracy, to nasza nagroda; dla kraju je niesiemy, bo jemu się należą, a brak uznania, z którem się szkoła i technicy w naszym kraju spotykają, ani nas, ani was, nie wstrzyma w pochodzie naprzód w imię prawdy i postępu!

Pod twojem kierownictwem szanowny nasz kolego, który przyzwyczajony jesteś do badań tajników przyrody, nie wątpię, że ten żywy organizm, nasza szkoła, siłą nieprzepartą i nadal naprzód pójdzie.

Jutro podamy mowę dra Freunda, dzisiejszego rektora.

KORPESONDENCJE.

Budapeszt 29. października.

(*Z delegacyj. — Nowe niebezpieczeństwo dla autonomistów. — Hrabiowie Falkenhayn*).

Zupełna cisza panuje w kołach delegacyjnych. Delegacja węgierska wkrótce zabierze się do roboty, a niewątpliwie ukończy ją bez trudności i bez sporów zasadniczych. Ciekawe będzie to posiedzenie, na którem p. Kallay da swoim rodakom wyjaśnienia co do reform administracyjnych w Bośnji i Hercogowinie zaprowadzić się mających. Opozycji nie będzie, bo Węgrzy, którzy byli przyczyną dymisji p. Szlavyego, nie mogą się żalić, skoro na miejsce jego znów zamianowano Węgra; a jeżeliby miała powstać opozycja, to chyba zamówiona i to tylko w tym razie, jeżeliby p. Kallyowi była na rękę. Madjary bowiem są tego zdania, że gdyby nie było opozycji, to by należało ją utworzyć, gdyż zawsze na coś się przyda, choćby jako środek presji na wyższe sfery, celem utrzymywania i rozszerzenia wpływu węgierskiego.

W delegacji t. z. austrjackiej, jak wiadome, wybrani referenci przygotowują swe sprawozdania, a przeważna część delegatów i samych referentów rozjechała się chwilowo.

Jednak wśród tej ciszy nurtuje, jak utrzymują ludzie dobrze zazwyczaj poinformowani, akcja tajemnicza, odnosząca się do spraw parlamentarnych wiedeńskich. Może czytelnicy *Dziennika polskiego* pamiętają, że kilka razy już powstała w czeskich i wiedeńskich pismach wieść, jako niektórzy członkowie połączonej lewicy, starają się o porozumienie z frakcją klerykalną Izby posłów.

Wówczas zaprzeczono temu. Nie wiem, o ile to zaprzeczenie było w onym czasie zgodne z prawdą; tyle tylko mogę powiedzieć, iż w tej chwili są ludzie w Peszcie, którzy uporczywie utrzymują, że między p. Lienbacherem i drugim członkiem prawicy z jednej, a dwoma członkami lewicy z drugiej strony, odbywają się rokowania, mające pewne znaczenie polityczne. Gdyby rozmowy te miały doprowadzić do pewnych rezultatów, łatwo zrozumieć zmianę, któraby nagle zaszła na szachownicy parlamentarnej; łatwo zrozumieć, że stronnictwo krakowskie, które dotąd rej wodzi w Kole polskiem i które zawsze odznaczało się uległością dla zachcianek p. Lienbachera i spółki, doznałoby silnego rozczarowania. Sojusz jednak — choćby tylko chwilowy — między lewicą a frakcją klerykalną, wcale nie jest niemożebnym. Wszak wiadomo, że lewica odznacza się nie tyle wrzekomym liberalizmem, ile żądzą władzy; wiadomo niemniej, że pp. Lienbacherom, Lichtensteinom i t. p. wcale nie idzie o rozszerzenie autonomji, jeno o zmiany w kierunku konserwatywnym. Wspólne zatem działanie niemieckich liberałów centralistycznych z niemieckimi konserwatystami centralistycznymi, jest bardzo możebnem, skoroby skierowane było przeciw autonomicznym żywiołom słowiańskim. Czy do tego przyjdzie, nie wiem; może burza będzie zażegnaną. Warto jednak zanotować jeszcze kilka symptomatów, nie zupełnie w tym kierunku obojętnych. Jednym z nich jest nieobecność hr. Hohenwarta. Były prezydent ministrów jest wprawdzie konserwatystą, ale zarazem autonomistą; dawał też dowody, że jest stałym i szczerym sojusznikiem Polaków i Czechów, czego o p. Lienbacherze nie można powiedzieć. Otóż nieobecność hr. Hohenwarta, t. j. nieobecność czynnika, łączącego i łagodzącego starcia pomiędzy frakcjami prawicy, jest centralistom wcale na rękę.

Wybór bar. Hübnera referentem budżetu spraw zagranicznych, poczytywany jest ogólnie za akt, specjalnie dla Polaków niemiły. Większe jeszcze znaczenie ma coraz większy wpływ hrabiów Falkenhaynów, z których jeden wybrany został przewodniczącym komisji budżetowej i przeforsował wybór bar. Hübnera, drugi zaś, minister rolnictwa, nie raz już sparaliżował usiłowania innych ministrów w różnych kierunkach. Zdaje się mianowicie, że temu p. ministrowi zawdzięczamy bolesne doświadczenie, które właśnie zrobił Sejm galicyjski w sprawie indemnizacyjnej. Ministerstwo, w którem zasiada aż dwóch ministrów-rodaków, przedłożyło, jak wiadomo, Sejmowi gorsze warunki ugody, aniżeli warunki, ofiarowane niegdyś przez p. Brestla. Otóż twierdzą, że p. Dunajewski nie śmiał postawić korzystniejszych dla kraju naszego warunków, z powodu stanowczej opozycji hr. Falkenhayna, który w ministerstwie niejako reprezentuje frakcję Lienbachera, a zatem aby uzyskać poparcie tej frakcji, musi Galicja podwyższyć dodatki do podatków o 2 centy, a ta sama frakcja, której poparcie nas tyle kosztuje, wywdzięczając się, rozpoczyna rokowania z naszymi przeciwnikami. Sytuacja istotnie oryginalna, ale i smutna, która powinna zwrócić uwagę naszych przywódców. Bardzo być może, że niebezpieczeństwo minie; nie mniej jednak chciałem, na podstawie powyższych danych, wskazać na jego istnienie, pozostawiając czytelnikom osądzenie, o ile dotychczasowa polityka Koła polskiego, a raczej frakcji krakowskiej, przyczyniła się do utworzenia tej sytuacji.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 31. października. Zaledwie ukończyły się wybory do sejmu pruskiego, a już w nadchodzącym miesiącu odbędą się wybory po wszystkich niemal miastach na reprezentantów miejskich. Wybierać będziemy we wszystkich trzech oddziałach 15 reprezentantów, a mianowicie w I oddziale 5, w II również 5 i w III oddziale 5. Z naszych reprezentantów dwom kończy się termin urzędowania, a mianowicie pp. Jażdżewskiemu i dr. Osowickiemu. Naturalnie musimy utrzymać co najmniej te dwa przez naszych reprezentantów zajmowane miejsca — utrzymać, choć rozkład obwodów w III oddziale nie arcykorzystnie dla nas wypada.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Paryż. Pewien właściciel kawiarni z St. Etienne otrzymał następujące pismo z pogróżkami. — „Komitet anarchistów departamentu Ligiery postanowił wysadzić w powietrze pańską kawiarnię, jeżeli nadal przyjmować będziesz oportunistycznych brzuchaczów, którzy u Pana mają swe schadzki. Kawiarnia twoja, będąca gniazdem wampirów-kapitalistów, powinna pierwsza zniknąć z widowni. Inne lokale tego rodzaju spotka ten sam los niezadługo. Sygnał dany będzie we czwartek o pół do 2 po północy. Pozdrowienie rewolucjonistom; podp. delegowany do eksplozji."

W Marsylii rozlepiono plakat, który się kończył temi słowy: „Prezydencie Rzeczypospolitej, ministrowie, prefekci, kapitaliści! Będziemy was zabijali mieczem, ogniem, trucizną i wszelkiemi środkami zagłady; podp. komitet wykonawczy."

W Macon otrzymał dziennik *Saone et Loire* pismo z pogróżkami tej treści: „Obywatelu—Redaktorze! Myślisz pewno, że w Monceau już koniec. Ah! tak — koniec! Mylisz się i to bardzo. Bracia nasi pomylili się tylko w datach, bo bez tego cała Francja byłaby się zrewoltowała. Ale czekajcie tylko: jesteśmy zorganizowani. Gdyby bracia nasi zostali osądzeni — w dwa dni później żaden z sędziów przysięgłych żyć nie będzie. Ale dosyć tego—kto dożyje, ten będzie widział; podp. Kanonier przy baterji sansculotów, Republika ogólna, Stany Zjednoczone Europy."

Stronnictwo anarchistów liczy 1229 wtajemniczonych, z których 16 należy do komitetu centralnego, 58 przewodniczy poszczególnym grupom. Podobną organizację mają także nihiliści w Genewie.

Petersburg 29. października. Zapewniają tu z dobrze poinformowanych źródeł, że ministerstwo finansów postanowiło wzmocnić straż pograniczną.

Zatwierdzoną już została ustawa domu inwalidów dla służących na kolejach żelaznych. Instytucje te będą utrzymywane z funduszów wszystkich przedsiębiorstw kolejowych i istnieć mają w kilku punktach. W każdym z takich zakładów będą pomieszczenia dla pojedyńczych osób i dla rodzin.

Kasjer moskiewskiego „sierocego sądu" oświadczył korespondentowi *Golosa*, że będąc chorym wyjechał na kurację do Jałty bez urlopu. O żadnej malwersacji nie ma mowy, a pogłoska o niej wynikła wprost z nieporozumienia.

W Finlandji ostatniemi czasy poruszono projekt podciągnięcia szkół rosyjskich w Finlandji istniejących pod zwierzchność i opiekę miejscowego senatu. Przeciwko temu gorąco powstaje *Nowoje Wremia* i powiada, że przeprowadzenie tego zamiaru równałoby się zatraceniu ziarna rosyjskiej narodowości w Finlandji. „Dzieci rosyjskich rodziców albo będą musiały opuścić kraj albo też przyswoją sobie powoli fiński sposób myślenia, lub nareszcie uczują się obcemi, bodaj zaledwie cierpianemi przybyszami. I jakież nakoniec pojęcia wpojone zostaną dorastającemu pokoleniu? W imię jakichże to zasad corocznie skarbowe pieniądze, pochodzące z kieszeni prostego rosyjskiego ludu, mają być obracane na wzmacnianie obcej kultury?"

KRONIKA.

Lwów 2. listopada.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia księżny Jadwigi Leonowej Sapieżyny, pogorszył się znacznie; we wtorek księżna przyjmowała przenajśw. Sakrament. — Ksiądz oficjał Malinowski, jak donosi *Słowo*, zachorował dosyć ciężko, choroba jednak nie przedstawia podobno niebezpieczeństwa. — Dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, powrócił dziś z Wiednia. — Książęta Hieronim i Adam Lubomirscy, tudzież księżna Marja Lubomirska, przybyli wczoraj z Wiednia do Krakowa. — W propozycji na opróżnioną po ś. p. księdzu Bubliku, gr. kat. parafię w Szczercu, pomieszczeni zostali: ks. Zarzycki z Zarudzia, ks. Sztogrin z Strzałek i ks Paczkowski, z Nawarji. — W zeszły wtorek w kościółku w Myjowicach w Poznańskiem, pobłogosławił ks. proboszcz Iwaszkiewicz z Kempna związek małżeński pomiędzy panem Celestynem Przyłuskim, a panną Marją Wężyk, córką Pawła i Eleonory z Kamockich Wężyków. Miejscowy proboszcz przemówił do młodej pary w pięknych i rozczulających słowach. — Kardynał Czacki, powrócił już do Rzymu, czuje się wszakże tak zmęczonym podróżą, iż prócz najbliższych krewnych nie przyjmuje nikogo. — Do Wiednia przybył w tych dniach z Paryża jenerał hr. Ignatiew.

Zaduszki. Omentarz łyczakowski płonął wczoraj wieczorem całem morzem świateł. Mimo nie zbyt sprzyjającej pogody tysiące poniosły na groby swych najbliższych światło i wieńce. Nie zapomniano oczywiście o grobach drogich dla wszystkich, a piękny pomnik Goszczyńskiego u samego wejścia, grób Jeziorańskiego i krzyż pamiątkowy, na cześć poległych na bruku warszawskim 8. kwietnia i wiele innych — gorzały wspaniale. Narodowe pieśni, „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów" rozlegały się tłumioną skargą donośnie.

Dzięki rozporządzeniu policyjnemu wzbraniającemu dorożkom przejazdu przez ulicę Piekarską, liczne tłumy, zdążających na Łyczaków płynęły i odpływały swobodnie. Raziło jednak, że policja pozwoliła na odegrywanie w jakimś szynku żydowskim przy ulicy Piekarskiej tanecznej muzyki. Nastrój, w jakim zdążała publiczność na Łyczaków i oburzenie z powodu tej niewczesnej wesołości łatwo wywołać mogło awanturę.

U Św. Jura, jak donosi *Dilo*, nic nowego. Odjazdu metropolity oczekują w czasie jak najkrótszym. Wieść podana przez *Czas*, o bliskiem mianowaniu czterech nowych kanoników jest mylną, zdaniem tegoż pisma, ordynarjat bowiem nie przedstawił dotąd żadnej ze swej strony propozycji.

Jezuici zamierzają zakupić w Przemyskiem majątek ziemski, w celu założenia tam zakładu wychowawczego na wzór istniejącego już instytutu w Tarnopolu. Przyjmowani będą zarówno Polacy jak i Rusini, za roczną opłatą 200 złr. od ucznia.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu połączenia kolei jarosławsko-sokalskiej z koleją Karola Ludwika w Jarosławiu, rozpocznie się tam niebawem budowa dużego dworca, który wysunięty będzie o kilkadziesiąt metrów ku drodze pruchnickiej. Dotychczasowy budynek użyty będzie na pomieszkania dla urzędników.

Posiedzenie Zarządu centralnego „Spójni" odbędzie się w piątek dnia 3. listopada o godzinie 7. wieczór.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego odbędzie się jutro dnia 3. listopada w kościele OO. Dominikanów.

Posiedzenie rady nadzorczej banku krajowego, zwołane pierwotnie na 9. listopada, odbędzie się o dwa dni wcześniej, tj. 7. listopada. Zmiana terminu spowodowaną została tem, że 10. listopada odbędą się wybory delegatów Towarz. kredyt., w których kilku członków rady udział weźmie.

Mianowanie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował praktykanta sądowego, Józefa Grzybczyka, bezpłatnym auskultantem.

Przywilej. Ministerstwo handlu i kr. węgier. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu nadało Józefowi Merzowi, chemikowi z Tarnowa, wyłączny przywilej na ogólny przyrząd do ekstraktów (Universal-Extracteur) na jeden rok.

Germanizacja. Pan Thom, właściciel młyna parowego we Lwowie, posługuje się niemieckiemi szyldami. Pan T. jest wtedy tylko Polakiem, gdy stara się o krzesło poselskie.

Do lwowskiej komisji wykonawczej Towarzystwa opieki weteranów nadesłali datki od 15. do 31. października pp. H. Kunaszowski ze sprzedaży książek, wydanych nakładem komitetu jubileuszowego 200 zł., Apolinary Stokowski rocznie 12, Jerzy Sewer hr. Borkowski rocznie 10, dr Filip Zucker rocznie 10; za pośrednictwem delegata Wiktora Wiśniewskiego: pp. A. Milikowski 5, K. Abancourt, B. Eitelberg, NN. z Bełza po 2, dr Rutkowski 1 zł., Jachimecki i Poliński po 50 cnt.; za pośrednictwem delegata Hilarego Trettera: pp. W. Czajkowski rocznie 5, J. Pierzchała rocznie 2, hr. Potulicki, J. Torosiewicz, W. Tchórznicki po 5, Gorzycki 2, Jasiński, A. Wybranowski, ks. Pająk, ks. Wieszerchowski po 1; za pośrednictwem delegata Romualda Morawskiego: pp. R. Morawski, M. Torosiewicz, W. Rodakowski, Staniewski po 5, Jakób B. (nieczytelny), J. Kowalewski, J. Axentowicz, Wołodkiewicz, K. Dzieduszycki po 2, Malinowski i Madejski po 1 złr. ogółem wpłynęło 311 złr.

W październiku rozdała komisja lwowska 18tu weteranom zapomogi stałe w kwocie 175 złr., zaś 17 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 240 zł. *W. Podlewski* przewodnicz. *B. Goldman* skarbnik.

Upraszamy dzienniki krakowskie o łaskawe powtórzenie tego sprawozdania.

Taktowne postępowanie. Otrzymujemy pismo następujące:

Dnia 1. września br. uchwalono na konferencji nauczycielskiej w R....., aby nie pozwolić dzieciom izraelickim siedzieć w szkole w berłydkach, gdyż takowe zasmarowane i opierzone ciągle noszą, a dzieci katolickie żalą się, że pod berłydkami w nieczesanych włosach gnieżdżą się owady i rozłażą się po dzieciach.

Na posiedzeniu rady szkolnej okręgowej w P... 7. września radził się kierownik powyższej szkoły, jak się rada szkolna zapatruje na tę sprawę i czy można podobny zakaz ogłosić. Radcy zgodzili się na to. Po następnem posiedzeniu 12. października zapytano kierownika szkoły, czy dzieci izraelickie mimo tego zakazu chodzą do szkoły i siedzą bez berłydków, na co kierownik odpowiada twierdząco, a nawet zauważa, że od tego zakazu dzieci izraelickie więcej dbają o czystość głów swoich.

Dnia 25. października wniósł przełożony gminy izraelickiej w R. zażalenie do rady szkolnej okręg. w P. niewiadomo jakiej treści i ku zdziwieniu wszystkich, wtedy właśnie, kiedy dzieci izraelitów spokojnie bez berłydków siedzieć zdecydowały się i pilnie do szkoły chodzić zaczęły, otrzymuje 29. październ. (tak prędko) rada szkolna miejscowa w R. rozporządzenie, aby poleciła kierownikowi szkoły odwołanie zakazu, zawiadamiając równocześnie o wyniku tak ważnej i pilnej sprawy rada szkolna okręg. przełożonego gminy izraelickiej.

Należałoby zapytać odnośną radę szk. okręg., czy się sama nie kompromituje tak nietaktownem postępowaniem, a podwładnych nie naraża na nieprzyjemności i czy podobne postępowanie rady szkolnej okręg. jedna powagę szkole. Wartoby się zapytać owego przełożonego gminy izraelickiej, a zarazem i rady szk. okręg., dla czego po większych miastach, a nawet we wszystkich koło nas miasteczkach (nawet pod okiem rady szk. okr. w P.) dzieci siedzieć mogą w szkole bez berłydków, a przecież nie uważają to za wielką zbrodnię przeciw swej religji. A więc tak przełożonemu zboru izraelickiego, jako też radzie szkolnej okręgowej milszy berłydek, niżeli czystość dzieci izraelickich, a względnie i katolickich!

I przed kilku dniami donieśliśmy, że patrol policyjny aresztował wieczorem pewną młodą panienkę bez żadnego prawnego powodu. O zdarzeniu tem pisze obecnie *Gazeta Lwowska*: „Jak się dowiadujemy, fakt taki, niestety, zaszedł rzeczywiście. Władza przełożona pociągnęła natychmiast do odpowiedzialności agenta policyjnego, który się dopuścił tego czynu i zasuspendowała go w jego funkcji urzędowej, wytaczając mu śledztwo".

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 1. listopada. Skradziono panu J. T. z pom. l. 3. ul. Słoneczna 34 złr., a panu J. J. suknie i bieliznę męską wart. 20 złr. — Złożono w pol. zapomniany przed kasą teatralną parasol bronzowy i 11 sztuk czarnej tasiemki, i 6 kluczów porzuconych przez ściganego złodzieja.

(*J. D.*) **Kraków** 1. listopada. Wczoraj, mimo czasu deszczowego, bardzo liczna i dobrana publiczność zebrała się, by odprowadzić zwłoki śp. Ludwika Powidaja na miejsce wiecznego spoczynku. Na trumnie złożono bardzo liczne wieńce od krewnych i znajomych; redakcje *Czasu* i *Przeglądu Polskiego* złożyły także bardzo piękne wieńce z stosownym napisem. — Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie kolei konnej.

Kołomyja 30. października. Z przyjemnością możemy zanotować, że w stolicy Pokucia stosunki społeczne i towarzyskie polepszają się i zaczynają się okazywać objawy pewnego ruchu umysłowego. W tym miesiącu za inicjatywą starszej młodzieży zawiązano „Kółko literackie", a celem tego towarzystwa, podług § 2 statutu jest: „rozbudzać zamiłowanie do pracy umysłowej we wszystkich gałęziach wiedzy i zachęcać do samoistnej działalności na polu literackiem." Cel ten ma się osiągnąć, o ile możności, za pomocą odczytów, wykładów, pogadanek naukowych i urządzenia biblioteki z czytelnią. Dotychczas zebrało się zaledwie 30 członków, ale mamy nadzieję, że z każdym dniem liczba ich powiększać się będzie, skoro publiczność przekona się o pożytecznej tendencji tego towarzystwa. Kółko literackie już się ukonstytuowało dnia 26. bm., a walne zgromadzenie wybrało jednogłośnie przewodniczącym dr. filozofji prof. Kubisztala, a zastępcą jego, p. Dzięgielewicza, adjunkta sądowego, znanego ze swoich studjów w dziedzinie nauk przyrodniczych. Na wydziałowych zaproszono: ks. Glińskiego, p. Maczka i p. Adama Dębickiego. Pierwszą czynnością kółka literackiego ma być urządzenie wieczoru Mickiewiczowskiego, który to zamiar ma kółko literackie przeprowadzić, zapraszając do współudziału stowarzyszenie dramatyczne i towarzystwo muzyczne. Dotychczas uroczystość ta urządzana przez komitet, złożony z kilku osób, wypadała dość licho; tuszymy sobie, że obecnie młode kółko literackie dołoży jak najgorętszych starań, ażeby uroczystość wypadła jak najświetniej. Życząc nowo zawiązanemu towarzystwu serdecznego szczęść Boże! oczekujemy z niecierpliwością pierwszych objawów jego pracy.

Przed dwoma tygodniami donieśliśmy, że los stowarzyszenia dramatycznego wisi na włosku, bo projektowane na d. 9. bm. przedstawienie nie przyszło do skutku, dziś jednak z radością podnosimy, że dzięki gorliwości i niezmordowanej pracy p. M., reżysera, udało się stowarzyszenie uchronić od upadku. Już d. 19. bm. przedstawiono „Piekielne męki" Cieszewskiego, a wczoraj mieliśmy przedstawienie, składające się z komedji Bergera „Umrzeć z miłości" i komedji „Jedenkroć" Madejskiego. O „Umrzeć z miłości" powiemy tyle, że komedja ta, dzięki wybornej grze pań i panów, ogólnie się podobała, a „Jedenkroć" oddali członkowie prawdziwie artystycznie, przyczem trzeba oddać należny hołd pani K., której publiczność za jej znakomitą grę podziękowała frenetycznemi oklaskami. Miło nam przy tej sposobności powitać w pani K. nową siłę, tylko milejby nam było, gdybyśmy mogli jej grę częściej podziwiać. Prócz tej prawdziwie artystycznej gry, trzeba podnieść doskonałą i charakterystyczną grę pani W. w roli Szarzalskiej, wreszcie grę p. M. w roli barona i p. S. w roli Szarzalskiego.

Pożar. W nocy z 21. na 22. bm. wybuchł na obszarze dworskim w Janczynie, w Brzeżańskiem, pożar, z niewiadomej dotąd przyczyny. Spaliło się 43 sztuk koni, wiele budynków gospodarskich, zboża do 600 korcy, wszystkie rekwizyta gospodarcze, tak, iż szkoda wynosi do 20,000 zł. Ubezpieczenie spalonych przedmiotów nie przenosi 4000 zł.

Poznań 28. października. Zarząd Towarzystwa czytelni ludowej w Księstwie Poznańskiem donosi, że żądania książek po czytelniach okazały się tak licznemi, iż dotychczasowe fundusze nie wystarczają na zaspokojenie okazujących się potrzeb. Zwraca się więc w swej odezwie do publiczności, wzywając, aby przez przystępowanie do Towarzystwa zwiększyła spiesznie ilość jego członków. — Na fundusz żelazny subwencjonowania teatru polskiego w Poznaniu zebrano dotąd w ogóle 29 000 marek. „Liczba ta dowodzi, mówi ogłaszający ją *Dziennik Poznański*, że licząc po 10 fenigów, wzięło udział w tej sprawie razem 290.000 osób. W rzeczywistości zaś zaledwie 1/4 część. Dłużników zatem, używając wyrażenia Torunia, jest w samem Księstwie i Prusach zachodnich niesłychana moc".

Zapis biblioteki. Ś. p. ksiądz Wincenty Kraiński, zmarły niedawno we Wrocławiu, zapisał cenną swą bibliotekę, — jak donosi *Schlesische Volks Zeitung*, — poznańskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk.

Galerja Raczyńskich w Berlinie, wyrugowana z dotychczasowego gmachu, na którego miejscu stanął gmach parlamentu niemieckiego, pozostaje własnością spadkobierców, którzy na mocy osobnego układu oddali ją rządowi do aserwacji. Rząd zamierza ją umieścić w gmachu „Galerji narodowej" w Berlinie.

100.000 cegieł złożył na rzecz budowy nowego gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie p. Kazimierz Grantzow. Na tenże sam cel zadeklarował sumę 1000 rsr. p. Wacław Wernicki. Tu godzi się też nadmienić, iż niektórzy z delegowanych do zbierania składek na fundusz budowy pracują z zapałem około tej myśli. Jeden z nich n. p. zebrał sumę przenoszącą 3000 rsr., co daje rękojmię, iż przy podobnej gorliwości śmiały projekt stać się może czynem.

W Królestwie Polskiem własność ziemska znajduje się w ręku 5974 szlachty, 368 Niemców i 308 żydów. Do tej liczby nie zostali wliczeni Niemcy krajowcy.

Pułkownik Markowicz, stracony za zamach na księcia serbskiego, którego żona strzelała w tych dniach do Milana, był w r. 1863 w naszem powstaniu. Uczęszczał on do szkoły wojskowej w Paryżu, porzucił jednak studja na wiadomość o powstaniu i stanął w szeregach wojowników wolności.

Jan Kubary. Znakomity nasz podróżnik Jan Kubary, po kilkuletnich podróżach po Australii, zawitał na czas dłuższy do Japonji. Przed kilkoma dniami rodzina jego zamieszkała w Warszawie, otrzymała cenny zbiór fotografij odnoszących się do przemysłu, sztuk, rzemiosł i rolnictwa Japończyków. Fotografie te wykonane przez Kubarego i oznaczone odpowiedniemi napisami i objaśnieniami, rzucają nowe światło na lud i kraj mało przez nas znany. Kubary zamierza podobno dłuższy czas w Japonji zabawić.

Na jednej z małych stacyj kolei Karola Ludwika przybył wczoraj jakiś jegomość przezięmbięty, bo zmokły do nitki, i kazawszy sobie podać księgę zażaleń, wpisał tam następującą skargę:

Die Herren, deren Bahnen
Im Polenlande kreisen,
Die mögen immer planen
Nach nationalen Weisen.
Ich führe per Za.... Poemen und Gesänge,
Und finde da Beamte und Mägde auch in Menge;
Ich führe regenfrierend
Mein Geld, mein Blut, mein'n Raps,
Und finde, zeitverlierend,
In der Station ka Schnaps!

Na mogile ofiar pożaru Ringtheatru rada miasta Wiednia złożyła wczoraj wspaniały wieniec, ozdobiony palmowemi liśćmi, w który wpleciono kamelje i wiele innych kwiatów. Wieniec opatrzony jest wstęgami w kolorach miasta, białym i czerwonym. Na mogile z pośród wielu innych wieńców złożonych przez osoby prywatne wyróżniał się piękny wieniec ze Styrji, złożony z 1000 górskich śnieżnic (Edelweiss).

Ofiarność Niemców czeskich. Czytelnicy nasi przypominają sobie, że prasa niemiecka i posłowie niemieccy w Czechach domagali się od sejmu czeskiego subwencji w sumie 1,200.000 złr. na budowę teatru niemieckiego w Pradze.

Ponieważ z powodu zamknięcia obrad sejmowych pobożne ich życzenia spełzły na niczem, *Prager Tageblatt* odwołał się do ofiarności publicznej i codziennie przez 8 dni nawoływał o składanie ofiar na budowę gmachu.

Po upływie tygodnia wszyscy Niemcy z całych Czech złożyli olbrzymią na ten cel sumę — bo aż „100" złr., tj., że do potrzebnego funduszu brak jeszcze tylko... 1,199.900 złr.

Jeżeli składki Niemców będą płynęły nadal w tym samym stosunku, to za 30.000 lat będą mogli istotnie złożyć 2,000.000 złr.

Czesi w pierwszym dniu ogłoszenia subskrypcji na odbudowanie stałego teatru narodowego czeskiego złożyli 180.000 złr. Ofiarność więc Niemców — nawet dla narodowej ich sztuki, w imię której tak głośno gardłowali, jest szczytem — ale tylko gardłowania!!

Z Fiume donoszą do *Pester Lloyda* pod dniem 28. października, że w zatoce tamtejszej rozbiły się cztery okręta żaglowe. Dnia 27. wieczorem silny wiatr południowy zaczął burzyć fale Adrjatyku; bałwany rosły z każdą minutą, poczem rozszalał się kompletny orkan. O godzinie 1. po północy spostrzeżono statek żaglowy, przybywający z Tryestu, który usiłował wpłynąć do portu. Był to trzymasztowy statek z Fiume, „Alfazea"; u samego wejścia zmuszony on był zarzucić kotwicę, wiatr bowiem rzucał go na portowy mur kamienny. Około godziny 3. spostrzeżono sygnały ratunkowe, dane przez załogę, łańcuch utrzymujący kotwicę pękł i okręt znalazł się na łasce wzburzonych bałwanów morza; jakiś czas trzymał się jeszcze na grubej linie okrętowej, następnie jednak pękła i lina. W oka mgnieniu okręt porwany przez fale został rzucony o kamienny brzeg portu; nastąpił głośny trzask, a przez szczelinę okrętu woda zaczęła się dostawać do wnętrza, poczem okręt poszedł na dno. Takiż sam los spotkał następujące okręta, znajdujące się w porcie: „Andrics", „Donany", i „Tonello". Wszystkie walcząc czas jakiś z falami rozbiły się o brzeg portowy. Z załóg okrętowych nikt nie zginął.

Eksplosja. Dnia 31. października eksplodowała w klasie VII. jednego z gimnazjów w Pradze, podczas doświadczeń fizykalnych, retorta z tlenem, przyczem ranieni zostali profesor i asystent jego.

Twarda głowa. W Wiedniu 30. paźdz. usiłował odebrać sobie życie niejaki Wilhelm W., handlarz zboża. Dwa razy strzelił z rewolweru w głowę — kule utkwiły, ale bez skutku, a ponieważ stałe miał postanowienie rozstać się z życiem, poszedł więc topić się w Dunaju. Na szczęście, policja przeszkodziła wykonaniu tego zamiaru, zawiozła go do szpitala, gdzie mu dotąd jeszcze nie można było wyjąć kul z głowy.

Z Francji donoszą o licznych powodziach, jakie ją obecnie nawiedziły. W Cannes, jak telegrafują z Marsylii, kilkanaście osób postradało życie wskutek powodzi, pod Nimes ośm wagonów naładowanych zsunęło się w przepaść, wskutek podmulenia nasypu, przyczem wielu ludzi śmierć poniosło.

Bonapartyści mają podobno zamiar założyć od nowego roku pięćdziesiąt nowych dzienników politycznych, które będą propagowały na prowincji ideę „cesarstwa chrześciańskiego z księciem Wiktorem jako cesarzem".

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Cherubiniego Réquiem wykona dziś w poniedziałek lwowski chór męzki na fundusz emerytalny orkiestry teatralnej, przeznaczony także dla wdów i sierot po muzykach.

„The Phoites", dwaj sławni gimnastycy amerykańscy, którzy ogromnem powodzeniem jako pantomimiści i komiczni tancerze popisywali się po wszystkich stolicach, przybędą wkrótce do Lwowa i produkować się będą 6. bm. w teatrze. Odznaczają się oni nadzwyczajną zręcznością, a szczególnie imponują humorystycznemi pantomimami, z których najzabawniejsze są „Les cascades du Diables", „Humpty Damjety" itp.

Komisja konkursu dramatycznego, ogłoszonego z powodu odsieczy Wiednia, zebrała się w tych dniach w pełnym komplecie obecnych w Krakowie członków na trzecie posiedzenie. Komisja uwzględniając, że ostateczny termin pierwszego przedstawienia premiowanego utworu jest jeszcze oddalenym, a pragnąc, aby tenże godnym był istotnie uroczystości obchodu, postanowiła: przedłużyć termin konkursu pod dawniej ogłoszonemi warunkami do d. 15. kwietnia 1883 z zastrzeżeniem, iż najdalej do 15. maja komisja wyda swój wyrok.

Warunki:

1) Utwór sceniczny, osnuty na tle dziejów Jana Sobieskiego, a obejmujący odsiecz Wiednia, uznany przez zaproszonych znawców za najlepszy między nadesłanemi, otrzyma nagrodę 500 zł.

2) Utwór ten ma być napisany w rodzaju sztuk nazwanych ludowemi, a najmniej w 5 odsłonach.

3) Ubiegający się o nagrodę powinni nadesłać manuskrypta najdalej do 15. kwietnia 1883 pod adresem: „Kancelarja teatru krakowskiego, gmach teatralny II piętro."

4) Ubiegać się mogą o nagrodę jedynie utwory dotąd nie grane i ogłoszone drukiem.

5) Utwór nagrodzony ma być najpierw grany na scenie krakowskiej, nie później jednak, jak 12. września 1883, poczem teatr krakowski traci prawo pierwszeństwa.

6) Gdyby prócz nagrodzonego utworu między nadesłanemi znalazły się i inne, mające istotną wartość, komisja zaleci je do grania. Komisja wyda swój wyrok najdalej 15. maja 1883.

Przeglądu liter. i artystycznego N. 13 zawiera: Po dziesięciu latach, nowela Walerji Marrené (dok.) — Na drogę życia, wiersz J. A. S. — Z etnografji krajowej, przez Romana Zawilińskiego (c. d.) — Primavera, nowela z życia Dantego, przez Elizę Polko. — Pamiętniki Tymoteusza Lipińskiego (c. d.) — Przegląd artystyczny: Sprawozdanie komisji oceniającej konkursa na ilustracje do Balladyny. Przegląd literacki: Dr Teofil Ziemba. Estetyka poezji. Dr. Kosiby nowa praca z dziedziny gramatyki, ocenił R. Z. Odcinek. Echa.

Napisanie podręcznika dla wykładu historji i literatury polskiej w szkołach średnich w

Kongresówce, powierzone zostało profesorowi Makuszewowi, znanemu panslawiście i polakożercy.

Réné, najnowszy utwór dramatyczny Zoli, został odrzucony przez dyrektora teatru „Gymnase" w Paryżu, z przyczyny zbytecznego realizmu.

Rolnictwo przemysł i handel.

Reforma ustawy przemysłowej. Drugi zjazd delegatów ze stanu rękodzielniczego wszystkich prowincyj państwa austrjackiego, dla narad nad ułożeniem ponownej rezolucji w sprawie ustawy przemysłowej, odbędzie się w Wiedniu w dniach 12., 13. i 14. listopada. Zajmujący się tą sprawą komitet wysłał zaproszenia do wszystkich miast główniejszych, w celu wysłania delegatów ze stanu rękodzielniczego dla poparcia swych żądań. O ile nam dotychczas wiadomo, wysyłają rękodzielnicy na ten zjazd swoich delegatów ze Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Stanisławowa i Drohobycza.

Cła rosyjskie. Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski postanowił podwyższyć cło od nici bawełnianych, sprowadzanych w większej części z Austrji i Niemiec.

Lwów 1. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 8·10 do 8·60, pszenica biała 8·60 do 8·90, pszenica żółta 8·25 do 8·70, żyto 5·85 do 6·10, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, jęczmień pastewny 4·80 do 4·90, owies 4·75 do 5·10, groch do gotowania 7·50 do 8·40, groch pastewny —·— do —·—, wyka złr. 4·75 do 5·25, bób 8·25 do 11·50, fasola złr. —·— do —·—, hreczka 7 — do 7·15, kukurudza stara 6·65 do 6·85, kukurudza nowa 5·25 do 5·50, rzepak zimowy złr. 13·25 do 13·75, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·40, nasienie lniane 10·25 do 11·50, koniczyna 50·— do 55·—, kminek 24·50 do 25·50, anyż do —·—, anyż płaski 25·50 do 28·50.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 29·10 do —·—. Waluta: mark 58·40; rubel złr. 1·18¼, napoleondor złr. 9·46.

Lwów 31. października. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·30 do 8·20, pszenica biała 7 — do 8·20, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 4·70 do 5·30, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 5·50 do 6·—, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6 — do 6·80, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola 10 — do 12·40, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Wiedeń 31. października. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 4604 sztuk nierogacizny, a mianowicie: ciężkich bekonów 958, średnich 1468, warchlaków 2178.

Płacono ciężkie bekony 53—56, średnie 46 — 52 złr., warchlaki 32 — 44 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. listopada.

Wielkie zmiany, które pociąga za sobą w toku będąca reorganizacja armii austrjackiej, odbijają się w budżecie wojskowym na rok 1883. Dotychczas w monarchii austrjackiej istniało siedm jeneralnych komend, tudzież ośm wojskowych komend dywizyjnych (Militär- und Truppen-Divisionscomanden). Odtąd będzie pięć „komendantów korpuśnych i komenderujących jenerałów" (Korps kommandanten u. kommandirende Generale), tj. w Wiedniu, Peszcie, Grazu, Pradze i we Lwowie, a oprócz tego dziewięć „komendantów korpuśnych": w Preszburgu, Krakowie, Koszycach, Temeszwarze, Josefstadzie, Bernie, Hermanstadzie, Zagrzebiu i Inspruckn, nakoniec jedna „komenda wojskowa" (Militär kommando) w Zadarze, aparatem swoim równająca się komendzie korpuśnej. Wogóle tedy stała armja austrjacka wraz z temi dywizjami austrjackiej landwery i węgierskich honwedów, które są przydzielone do armii polowych, stanowić będzie 15 korpusów. Komenda „korpuśna i jeneralna" w Serajewie tworzy osobną, szesnastą grupę. Z zestawień *Pester Lloyda* dowiadujemy się, że nowej organizacji wojskowej użyto zarazem, aby popodwyższać płace niektórym jenerałom. Siedmiu komenderujących jenerałów oprócz płacy po 12.508 gld. 84 ct. jako naczelnicy władz terytorjalnych pobierało dotychczas dodatek funkcyjny po 4800 gld. rocznie. Łączna należytość ta w kwocie 17.808 gld. 84 ct. będzie na przyszłość przysługiwać tylko tym pięciu komendantom korpuśnym, którzy są zarazem komenderującymi jenerałami. Natomiast inni komendanci korpuśni będą pobierać dodatek funkcyjny po 2400 gld. Komendanci korpuśni będący jenerałami broni, będą pobierać 13.371 gld. 84 ct., a komendanci korpuśni, będący feldmarszałkami porucznikami: 10.839 gld. 6 ct. Dodatek funkcyjny komendanta wojskowego w Zadarze pozostanie jak dotąd 1.500 gld., lecz ponieważ z posadą tą łączy się oddawna także funkcja namiestnika, przeto należy ona do rzędu najlepiej dotowanych. Jenerał komenderujący w Zadarze, pełniący obowiązki także namiestnika, pobiera 22.000 gld.

W komisji Izby wojskowej delegacji węgierskiej minister wojny oświadczył, że obecny moment, w którym Austrja żyje ze wszystkiemi mocarstwami w przyjaźni, najodpowiedniejszy jest do przeprowadzenia reorganizacji armji. Szybkie jej przeprowadzenie żąda przeniesienia tych batalionów, które nie mogą być uzupełnione w Węgrzech do Austrji.

W komisji dla spraw zewnętrznych delegacji węgierskiej odparł Kalnoky na stosowną interpelację, że odwidziny królestwa włoskiego w Wiedniu miały służyć za dowód, że Włochy życzą sobie przystąpić do konserwatywnej i pokojowej polityki Austro-Węgier. Kiedy chodziło o odwiedziny cesarstwa we Włoszech minister nie mógł doradzać, aby Rzym wybrano na miejsce spotkania, gdzie rozmaite partje mogłyby użyć tej sposobności do demonstracji, a ponieważ ministrowie włoscy na inne miejsce zgodzić się nie chcieli więc na razie odwidziny odłożono, co jednak w niczem nie wpłynęło na przyjaźne stosunki obu mocarstw. Na tem samem posiedzeniu oświadczył również Kallay, że Hercogowińcy nie chcą wcale, aby ich anektowała Czarnagóra. Minister jest przekonany o dobrych zamiarach księcia Nikity. Książę skarżył się tylko na koszta utrzymywania zbiegów, ale nie żądał odszkodowania. Od czasu powrotu księcia z Rosji postępowanie jego w niczem się nie zmieniło.

W kołach delegacyjnych oczekują żądania kredytu dodatkowego na założenie węg. akademii wojskowej, a *Pesti Naplo* spodziewa się, że większość autonomistyczna delegacyj poprze to żądanie.

Wiener Ztg. z dnia wczorajszego ogłasza sankcjonowaną nowelę do ustawy wojskowej, uchwaloną w Radzie państwa. Ustawa ma datę dnia 2. października rb.

W Judenburgu stawał onegdaj jako kandydat w miejsce Walterskirchena niejaki Sprung, który przyrzekł, że w razie wybrania go należeć będzie do połączonej lewicy.

Z Pragi donoszą, że na cele budowy drugiego teatru niemieckiego wydane będą kwity udziałowe, które rozebrane przez Niemców dostarczyć mają potrzebnych w powyższym celu funduszów.

Dnia 31. zm. odbyło się w Bernie położenie kamienia węgielnego pod nowy teatr niemiecki, przyczem włożone pod kamień tendencyjnie napisany akt założenia. Namiestnik nie był obecny przy założeniu kamienia.

O powodziach dochodzą jeszcze straszne wieści z rozmaitych okolic. Z Celowca piszą, że woda zniszczyła tam mnóstwo mostów i zagraża zniszczeniem hucie cynkowej pod Galitz. Takie same mniej więcej wiadomości nadchodzą z Brunneck, gdzie wody zniszczyły wszystkie ochronne wały i z Francensfeste, gdzie komunikacja kolejowa zupełnie jest przerwana. Enneberger Thal i Tauferer Thal stoją pod wodą. Ministerstwo wojny poleciło wysłać wielu załogom oddziały pionierskie i inżynierskie w okolice powodzią dotknięte w Tyrolu. *N. fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* spodziewają się, że katastrofa sprowadzi Tyrolczyków do centralistycznego obozu (?).

Z Zadaru donoszą 31. października. Rzeka Kerka zalała miasteczko Knin i całą równinę okoliczną. W Kninie woda sięga do pierwszych pięter. Wiele domów zniszczonych. Dotychczas nikt życia nie utracił. Deszcz leje ciągle.

Pod przewodnictwem Szalaja ukonstytuowało się onegdaj w Peszcie towarzystwo dla ochrony chrześcian. Żydzi dla demonstracji urządzili żałobne nabożeństwo za Aranyego.

Egyetertes ogłasza list Koszuta do sekretarza Brukselskiego kongresu pokoju, w którym tenże przyrzeka, że użyje swego wpływu na chłopów węgierskich dla utrzymania pokoju.

Rząd krajowy w Bośnii ogłasza w *Wiener Ztg.* komunikat o stosunkach kolonizacyjnych w Bośnii. Rząd będzie o ile możności popierać moralnie immigrantów, ale materjalnej pomocy im dać nie może. Kolonizacja może się powieść tylko wtedy, jeżeli koloniści rozporządzać będą odpowiednimi kapitałami. Rząd nie może teraz odstępować gruntów państwowych; grunta prywatne mogą być kupowane i wydzierżawiane.

Tomo Vukowicz, prefekt cetyński, który agitował przeciwko rozporządzeniom ministrow skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie oclenia wszystkich towarów otrzymał dymisję, ale w łonie ministerstwa powstały z tego powodu sprzeczki, bo Vukowicz cieszy się wielką popularnością.

Jak dotychczas skonstatowano, w skład przyszłej pruskiej Izby sejmowej wejdą jako posłowie 38 landratów, po największej części konserwatystów, 6 naczelnych prezesów, 2 prezesów sądów ziemiańskich, 16 sędziów, 1 prokurator, 7 rzeczników, 10 redaktorów. Księży katolickich wybrano 16, pastorów zaś protestanckich tylko dwóch, Stoeckera i Seyffartha. Prócz tego zasiądzie w sejmie 8 profesorów uniwersytetu i kilkunastu kupców i fabrykantów. Prócz 5 ministrów, pp. Kamecke'go, Puttkamera, Luciusa, Boetttichera i Maybacha, wybrano także kilku z wybitniejszych radców ministerjalnych.

Z wyborów we Włoszech wyszła większość złożona z umiarkowanych i progresistów; republikanie zyskali do 40 miejsc, gdy przedtem mieli tylko 17.

Gabinet serbski podał się do dymisji. Król myśli o fuzji liberałów z postępowcami, i myśl swoją wypowiedział już Risticzowi. Wkrótce rzecz cała się rozstrzygnie.

Król serbski przyjmując zwolenników Risticza na audjencji podziękował im za objawy lojalności i prosił, aby zechcieli popierać partję rządową celem utrzymania porządku. Przemówienie to zasmuciło deputację, bo cała partja była pewna, że w skutek dymisjonowania gabinetu Piroczanacza, Risticz zostanie powołany do utworzenia nowego ministerstwa.

Rząd rosyjski zakazał wywozić konie do Niemiec i Austrji. Koła wojskowe tłumaczą ten zakaz tem, że rozpoczęto tam właśnie konskrypcję koni.

List z Petersburga do *Polit. Corr.* zapewnia, że Rosja w sprawie Kilii nie opuści swego stanowiska i żądać będzie, aby sondowanie uskuteczniane było przez rosyjskich inżynierów przy pomocy inżynierów państw nadbrzeżnych.

Projekt rozdziału rosyjskiego ministerstwa wojny na oddział administracyjny i wojskowy ma być wkrótce przedłożony Radzie państwa.

Rodzina carska przesiedla się jeszcze w listopadzie do pałacu Anienkowa w Petersburgu.

Policji lugduńskiej udało się pochwycić fabrykanta dynamitu, u którego już zeszłego tygodnia robiono rewizję. Przechowywał on się w jakimś osamotnionym domu w mieście. Jedna z ofiar zamachu zmarła po amputowaniu nogi.

Parlament grecki rozpoczął 30. zm. swoje posiedzenia. Sesję otworzył w nieobecności króla Trikupis.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 2. listopada. Namiestnictwo tutejsze rozwiązało stowarzyszenie szewców i zamknęło ich czytelnię (Kaiserstrasse 94), z powodu, że w lokalu znaleziono pisma zakazane. Szewcy, rozgoryczeni tem postąpieniem władzy, udali się wczoraj w liczbie około 500 na cmentarz na Schmelzu, a powracając wstąpili do czytelni, gdzie zaczęli śpiewać pieśni robotnicze. Policja rozprószyła zebranych, z których dwóch uwięziono.

(D.) **Wiedeń** 2. listopada. Do *Fremdenblattu* telegrafują z Preszburga: W miasteczku Gois, w komitacie wieselburskim, naszły wielkie rozruchy antiżydowskie połączone z rabunkami. Niejaką Steiner, żonę kupca zastrzelono.

Budapeszt 3. listopada. Verhovay, redaktor pisma antisemickiego *Fügetlenség*, napadnięty został wczoraj w kawiarni przez adwokata Aleksandra Nagy, który mu groził laską za dziennikarską polemikę. Gdy Verhovay dobył rewolweru, Nagy opuścił lokal, zapowiadając na wychodnem, że znajdzie satysfakcję.

Genewa 2. listopada. Rosja, obawiając się ponownej akcji nihilistów, wezwała przez swojego ajenta policję tutejszą do pilnego ich strzeżenia. Policja odesłała ajenta do rządu związkowego.

Berlin 2. listopada. Ministerstwo postanowiło rozwiązać Radę miejską. Uchwałę tą zatwierdził cesarz.

Pisma tutejsze donoszą ustawicznie najdrobniejsze szczegóły o uzbrojeniu fortec francuskich nad granicą niemiecką.

Petersburg 2. listopada. W fabryce prochu w Szusteńsku odkryto ogromne defraudacje, pochodzące z ostatnich lat dziesięciu. Także przyszedł rząd na ślad znacznych nieporządków w archiwum głównego zarządu intendantury. Śledztwo prowadzi jenerał Borowków.

Telegramy biura koresp.

Inspruck 2 listopada. Z Cavalese donoszą dnia 29. zm., że strumyk Travignolo zagraża miasteczku Predazzo. Wszystkie mosty są zburzone. Komunikacja pomiędzy miastami południowego Tyrolu ciągle jeszcze poprzerywana.

Rzym 2. listopada. Według półurzędowego dziennika *Stampa*, 99 wyborów dotąd znanych przypada na prawicę, 65 na centrum. Posłowie ci wogóle zgadzają się na program rządowy. Na lewicę zaś wypada 258 posłów, z których tylko 6 nie zgodziło się z programem ministerstwa. Radykalistów jest 27, a socjalistów 2.

Kair 1. listopada. Na zapytanie reprezentanta francuskiego oświadczył Szeryf pasza, że Bredif podobnie jak i jen. konsul angielski nie będą przypuszczeni na posiedzenia rady ministrów.

Petersburg 1. listopada. Car ułaskawił skazanych na śmierć przestępców politycznych Poliwanowa i Nowickiego, pierwszego na nieograniczona, drugiego na 12letnią katorgę.

Journal de St. Petersburg oświadcza, że doniesienie dzienników, jakoby król serbski od dworu rosyjskiego nie otrzymał żadnej gratulacji z powodu zamachu, jest czystym wymysłem. Car wysłał gratulację natychmiast po otrzymanym telegramie.

Belgrad 1. listopada. Baron Nikolicz, wysłannik austrjacki, na którego cześć przy udziale ministrów odbył się wczoraj objad galowy u dworu, odjechał dzisiaj.

Stambuł 1. listopada. Said pasza nastawał wczoraj w rozmowie z Dufferinem, aby w miejsce Maleta, który zasłabł, komu innemu powierzono zawiadowstwo spraw angielskich w Egipcie. Dufferin uwiadomił, że sam udaje się do Egiptu, i zabawi tam do Bożego Narodzenia. W skutek tego zaproszono Dufferina do Porty na dłuższą konferencję.

Porta głosi półurzędownie, że mimo możebnej opozycji Francji, zażąda, aby zamianowanie nowego beja tunetańskiego przedłożono jej do zatwierdzenia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 31 października. (Z Izby handlowej.) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 810 — 813·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·— — 171·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247· — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w a Tow kred. gal. ziem. 5% 98·50 — 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·50 — 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 — 100·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 101·30 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·60 — 98·75, Banku hip. gal. z 5% prem 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103 —, Gal. zakł. kred włośc. 5% 94·50 — 95·50, Ogól. zal. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·60 — 100·60. Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·42 — 9·52, Półimperjał rosyjski 9·71 — 9·81, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17½ — 1·19½, 100 marek niemieckich 58·10 — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 2. listopada godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 303·80, Anglo-Austr. 125·50, Akcje banku Union 120·80, Kolej Karola Lud. 309·50, Połudn. 136·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·70, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·46½, Rubel papier. —·—. Usposobienia: mdłe.

Wiedeń 31 października godz. 1 min. 55. Losy kredytowe 174 25, Węg. akcje kredyt. 295 75, Akcje anglo-austr. 125 75, Akcje banku Union 120 75, Akcje kred. Karola Ludwika 310 25, Akcje kolei północnej 278 50, Akcje kolei południowej 132 30, Akcje kolei Alföldzkiej 169 : 0, Akcje kolei Elżbiety 211 50 Akcje kolei Lwowsko Czernowieckiej 169·50, Akcje kolei węg. północno-indemnizacyjne 99 75, Losy regulacji Cissy 109·—, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 119 40, Akcje banku związkowego 114 80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej — —, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 18¼, Węgierskie losy 117 25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: lepsze.

wschodniej 161·25, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94 75, Galicyjskie obligacje

Wiedeń 31. października godz. 5 m. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 61, w srebrze 77·30, Renta w złocie 95 45, 5% austr. renta marcowa 92 25 Akcje banku wiedeńskiego 336 —, kredytowego 306 —, Londyn 119·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·46, Dukat ces. men 5 65, 100 marek niemieckich 58 40

Berlin 31. października godz. 5 m. 35. Rosyjskie banknoty 202·60, Akcje kredytowe 525·50, Lombardy 229 —, Galicyjskie 132·25, Kolei Rumuńskiej 60 —. Austrjackie banknoty 171·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż. 3% Renta 80·10.

Telegramy zbożowe z dnia 31 października. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31 50 do 31 75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·33 do 9 37 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 199·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53 — m., olej rzepakowy 63 50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 61·50 fr., olej rzepakowy 82 —, spirytus — — fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza Kolonja Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 2 listopada: 12 — do 12 25. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na październik 7·40, na listopad-grudzień 8·— Antwerpja: na paździer. — Nowy York: 7⅝. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. listopada.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Wodzicki z Olejowa, S. Augustynowicz z Szeptyc, J. Kieszkowski z Łuki, B. Kieszkowski z Krakowa, M. Komarnicki z Herpina, E. Zagórski z Kołodziejówki, M. Sobolewski z Kukutkowiec, A. Mazaraki z Nestorowic, W. hr. Logothetti z Drohowyża, J. Jehheiser z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Urbański z Haczowa, A. Jaworski ze Skwarzawy, A. Hendrich z Lipska, R. Redlich i J. Böhm z Wiednia, A. Weiss z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI. A. Wenda z Krakowa, A. Bartkowski z Sambora, S. Henzel z Szołomyi, J. Wiśniewski z Ciemierzyniec, W. Kauha z Mihaly.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Wyszeański z Laszek dolnych, T. Uleniecki z Iwonicza, L. Madejewski z Łemrodyszcza, W. Madlecki z Bóbrki, J. i E. Schreier z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. A. Kostecki i K. Berke z Krakowa, H. Sawicki z Letni, K. Olszański z Magierowa.

HOTEL LAZARUSA. A. Milixdörfer i C. Tauber Czerniowiec, E. Dobrzańska z Rogóźna, E. Hofman z Wiednia.

PODZIĘKOWANIE.

Najprzewielebniejszej Kapitule obrz. łac. we Lwowie za chrześciański dar, a raczej za wsparcie udzielone mi w skutek klęski pożarowej, jaką dnia 12. października br. dotknięty zostałem, składam ze łzą radości w oku moje najserdeczniejsze podziękowanie i oznajmiam niniejszem, że pomoc ta z prawdziwie samarytańskiego miłosierdzia mnie udzielona, była balsamem kojącym ciężkie moje rany. Wdzięczność moja zatem, dla Najprzewielebniejszej Kapituły (w sercu mojem za to prawdziwie chrześciańskie uczucie nigdy nie wygaśnie), a osobliwie dla Wysokich Dostojników, **Przewielebnych ks. Infułata Mosinga i Prokuratora ks. Zabłockiego.**

Niechaj Bóg wynagrodzić raczy stokrotnie ten ludzki postępek i chrześciański uczynek.

Również wszystkim biorącym udział w ratunku mojego mienia, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

W najgłębszej pokorze
Jan Prochazka,
dzierżawca dóbr Żydatycze.

Żydatycze dnia 18. października 1882.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniecki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.